



Maks i kałuża

Chlup, chlap, chlup!

Maks z radością rozchlapuje wodę w kałużach. Jest ich właśnie tyle, ile potrzeba dla przyjaciół Maksa: krokodyla Gracjana, słonika Edka, zebry Moniki i innych. To naprawdę świetna zabawa!

Wszyscy mają kolorowe parasole, na wypadek gdyby znowu się rozpadało.

Edek podszedł do drzewa i zerwał kilka dużych liści.

- Co będziesz robił? – zaciekał się Maks.
- Wujek nauczył mnie robić łódki z liści – pochwalił się słonik i zgrabnie zagiął brzeg liścia. Po chwili trzymał w łapkach małą łódkę.

– Fantastyczna! – zachwyciła się zebra Monika. – **Nauczysz nas?**

Zwierzątka, zajęte robieniem łódek, nie zauważyły, że ktoś wszedł do kałuży. Maks podniósł łepiek i zobaczył, że w jego kałuży w najlepsze wyleguje się żółw Ponurak.

– **To moja kałuża!** –

zawołał gniewnie hipopotamek. – Uciekaj! Znajdź sobie własną!

– Tu nie ma więcej kałuż. Mniejsze wysuszyło już słońce – próbował tłumaczyć Ponurak, ale inne

zwierzęta również go przeganiały, więc odszedł



zasmucony. Maksowi zrobiło się bardzo nieprzyjemnie. Mama nie pochwaliby go za takie zachowanie. Często mówiła: „**Maks, traktuj inne zwierzątka tak, jakbyś chciał, żeby one ciebie traktowały**”. Oj, Maks nie chciałby, żeby ktoś przeganiał go tak, jak on Ponuraka. Może żółwik nie był zbyt towarzyski, ale...

– Zaczekaj! – krzyknął Maks. – **Przepraszam.**

Pobawisz się z nami? Mamy super łódki!

Ponurak nie mógł uwierzyć własnym uszom i oczom.

Natychmiast zawrócił i z radością wziął łódkę z łapek Maksa.





– Zróbmy zawody – zaproponował Gracjan. –
Która łódka najszybciej przepłynie kałużę...

Ponurak śmiał się często wbrew temu, co o nim
mówiono. Wcale nie był takim smutasem. Na
pożegnanie żółw podszedł do Maksa i podał mu
łapkę.

– **Dziękuję**, że zaprosiłeś mnie do zabawy.
– Nie ma sprawy – powiedział trochę zawsty-
dzony Maks. – Jesteś naprawdę fajnym kolegą!